Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 24. stycznia.

= Po sobotniej mowie Beusta, wczoraj i dzisiaj zamięszanie wielkie. Z początku pięciu ministrów zamierzało żądać dymisji natychmiastowej. Dr. Giskra miał tenże zmodyfikować, rozmówiwszy się z kanclerzem. Jak mówią, kanclerz miał zaręczać, iż nie miał żadnej innej intencji w swej mowie, jak tylko usprawiedliwić się, a od wniesienia zapowiedzianej poprawki miał odstąpić. Z tą wiadomością udał się dr. Giskra na posiedzenie wspólne klubów niemieckich i wymódz miał od nich, aby nie nastawano w dalszych swych mowach na kanclerza, a dzisiaj miał pan Plener przedstawić cesarzowi propozycje składu nowego ministerstwa.

Z całego przebiegu przesilenia ministerjalnego już się teraz objawia, że korona nie życzy sobie, ażeby wszyscy z większości ministrów weszli napowrót do ministerstwa. Mianowicie ma to dotyczyć dr. Giskry i Herbsta. Obadwaj Auerspergowie dla tego nie mogli złożyć gabinetu, iż pięciu ministrów jednogłośnie uchwaliło, iż żadnego z pomiędzy siebie nie poświęcą. Albo wszyscy, albo żaden, to miała być odpowiedź.

Przedewszystkiem ministerstwa spraw wewnętrznych i policji nie chcą u góry oddać w ręce pana Giskry. Ks. Auersperg proponował mu ministerstwo bez teki. Teraz zaś pan Plener proponuje Giskrze ministerstwo sprawiedliwości, Herbstowi tekę oświaty, a prezesostwo Hasnerowi, Kaiserfeld zaś objąłby ministerstwo spraw wewnętrznych i policji!

Wiedeń 24. stycznia.

⊙ Powszechnie sądzono, że po mowie hr. Beusta reszta mowców albo zrzeknie się głosu, albo że postawiony będzie wniosek o zamknięcie dyskusji, poczem wybranoby mowców jeneralnych tak, że dziś zakończonoby rozprawę ogólną nad projektem adresowym. Galerje były przepełnione znowu, bo spodziewano się z pewnością przemówienia dr. Giskry. Tymczasem inaczej się stało. Niemcy postanowili nie ustąpić aż do ostatniego mowcy, więc i z opozycji zapisało się do głosu kilku deputowanych, aby utrzymać zamianę kolei. Mianowicie zapisał się do głosu dr. Czerkawski, chociaż odstąpił był od zamiaru przemawiania w dyskusji jeneralnej. Ma on podobnoś zamiar odeprzeć przedewszystkiem argumenta Weidelego i Rechbauera i wyświecić prawdziwe znaczenie oświadczeń ks. Guszalewicza. Dziś przemawiali następujący deputowani: dr. Rechbauer, Wolfrum i Klun za referatem większości komisji — przeciwko dr. Czerne i br. Petrino. Mowy były obszerne, ale nic w nich było nowych poglądów. Na uwagę zasługuje tylko przemówienie dr. Rechbauera, przywódcy ostatecznej lewicy, który z podziwienia godną zręcznością wyoskamotował z dotychczasowego postępowania partji „wiernokonstytucyjnych" sentencję, że ucisku narodowości niema w Austrji (między innemi użył polskość (?!) lwowskiego uniwersytetu za dowód swobód, jakich używamy), że dla dobra ludów on, jako autonomista, musi pragnąć zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do Rady państwa, przyrzekł łaskawie dla Galicji ustępstwa administracyjne, niedotykające w niczem istoty konstytucji i t. d.

To także ciekawe, że powtórzył wszystkie te zarzuty przeciwko kanclerzowi, które robiono mu przed mową sobotnią. Niemcy demonstracyjnie dawali brawo tym ustępom. Hr. Beust notował odnośne ustępy — więc widocznie ma zamiar odpowiadać na nie.

Spokojnie, bez najmniejszego cieniu roznamiętnienia wygłoszona mowa br. Petrina, dotknęła Niemców do żywego. Dr. Giskra kilka razy aż drgnął mimowoli pod wrażeniem jego pocisków, prezydujący wezwał go raz do porządku. Br. Petrino wysłuchał spokojnie uwag dr. Hopfena, a potem z równym spokojem odpowiedział mu, że ze stenograficznego protokołu może się przekonać, iż słowo w słowo użył tylko wyrażeń dr. Schindlera, któremu to samo uszło bezkarnie. Dr. Rechbauerowi wykazał niekonsekwencję w odstępstwie jego od pierwotnego zamiaru wnoszenia poprawek, Schindlera wychłostał nielitościwie, a dr. Giskrze wykazał, że gdyby chciał być wiernym samemu sobie, to powinien z urzędu ustąpić. Sam bowiem powiedział raz, że minister, mający przeciwko sobie większość ludności ani chwili nie powinien zostawać przy tece, a że ma teraz za sobą tylko część (nie wszyskich nawet) Niemców, gdy cała reszta ludności jest mu najprzeciwniejszą, o tem powątpiewać podobnoś nie zechce.

Zepewne podacie tę ciekawą przemowę w obszerniejszem streszczeniu, niż ja jestem w możności naszkicować w pośpiechu.

Teraz rzeczy tak stanęły, że zapisanych ma być do głosu jeszcze dziesięciu mowców.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Głównym przedmiotem narad było obmyślenie planu dalszego postępywania w kwestji adresowej. Wobec wieści o wybuchu krizys ministerjalnej ponownie, a zresztą i ze względu na to, że niewiadomo było jakie skutki wynikną z oświadczeń hr. Beusta, jak również dlatego, że nie wiadomą jest jeszcze treść poprawek, jakie on wnieść zamyśla i treść przemówienia Giskry, postanowiono wstrzymać się z powzięciem merytorycznych uchwał aż do czasu, kiedy sytuacja więcej się wyjaśni. We Wiedniu najlepiej poinformowani ludzie nie mogą wiedzieć co się stanie na drugi dzień — tak wszystko pogmatwane i niepewne. O ile mi wiadomo, dość znaczna część członków naszej delegacji jest tego zdania, że gdyby przyjęto adres większości bez przedsięwzięcia w nim żadnej zmiany, delegacja nasza powinna Radę państwa opuścić. Jeden ze znakomitszych członków koła ma zamiar postawić na najbliższem posiedzeniu wniosek tej treści, ponieważ nieuchronnie pociągnęłoby to za sobą upadek ministerstwa i rozwiązanie Rady państwa.

Paryż dnia 20. stycznia 1870.

Do sejmu wchodzi teraz książę Marmier na miejsce Gourgaud, nieuznanego przez sejm. Marmier należał do lewicy. Ten wypadek wykazuje, że rządowy wpływ i zabiegi władzy przy Requecie mogły robić ogromne fałszerstwa głosów. Dość powiedzieć, że Marmier miał teraz 2514 głosów więcej, niż jego przeciwnik, gdy tymczasem pod presją władzy i nadużycia jej, do sejmu wprowadzono przed kilku miesiącami Gourgaud większością jednego głosu. —

Sprawa Bonapartego Piotra coraz dalej się posuwa, a sędziowie bardzo czynnie się biorą do przesłuchiwania świadków. Jednakże, jakie ona na znaczenie w Paryżu, dość powiedzieć, że Lachaud sławny adwokat w obronie najpodejrzańszych spraw i całkiem zaprzedany rządowi, nie podjął się bronić Bonapartego. I teraz zapewno podobno obronę powier zono p. Nogent Saint-Laurens.

Prawo amnestji, wydanej latem z. r. rozciągnięto jeszcze dalej, i oto objawiają dziś, że Grelo, Imperatori, Seagloni i Mariete podciągnięci pod nią. Jednakże sprawcy zamachu w operze nie pozostaną we Francji, a jako cudzoziemców kazano ich wysłać żandarmami za granicę i na przyszłość wstęp wzbroniono.

Z Hiszpanii donoszą jeszcze jedno zwycięztwo radykalistów. Na miejsce Rivera, prezesem sejmu obrano znaczną większością Ruisa Zorillo który zaliczał się do radykalistów, a był popierany nawet przez postępowców. — Jeden zaś z przewódców republikańskich, Figuerras dostał 39 głosów.

Paryż d. 21 Stycznia.

(*A. W.*) Wigilia powstania 1863. roku. A może u nas nie wielu w ten dzień przypomni, że to ważna rocznica innego wypadku, który dawno wprawdzie miał miejsce. — 21. stycznia spadla kiedyś głowa Ludwika XVI. pod uderzeniem gilotyny. — Republikanie paryzcy postanowili ten dzień święcić bankietem, a 3.000 było obecnych na uczcie. W pismach urzędowych niepokój ztąd powstaje, bo szukają w tem aluzji, — do obecnej chwili. — Wszelkie ostrożności czynią się zawczasu, by zapobiedz rozruchowi — którego, niedaleko widzący mogą przewidzieć, nie będzie wcale. Ale strzeżonego pan Bóg strzeże. —

Bądź co bądź, ale od wypadku z Noirem jak powszechnie utrzymują, cesarz ciągle smutny, po wiele godzin pracuje u siebie sam, mało kogo widując. Ks. Napoleon tylko swobodny ma wstęp. — Czyż żałowałby krewnego awanturnika? Zawczasu można dać odmowną odpowiedź. Widać chwila teraźniejszego przechodzącego stanu ważna, i zmusza się zamyślać poważnie.

Dziennikarska zaś powszechność zaczyna obliczać wielkość dóbr ziemskich panującego. — Majątki cesarza w Hiszpanii są olbrzymie. Najpiękniejsza i najczyściejsza dziesiąta część Estramadury należy do Napoleona III., a są znaczne dobra i w innych prowincjach. Do cesarzowej należy zamek „Arteaga" odnowiony z dziwnym przepychem i co najważniejsza, jak dodają, że w ostatnich czasach nadzwyczaj pospiesznie dokończa się jego umeblowanie. Ale pozostawiając politykom głębokim robienie z tego jeszcze głębszych wniosków, powracam do gilotyny.

W taką rocznicę, gdy lud samowładny dekretem wobec gminu odcinał głowę monarsze swemu, nie wadzi spojrzeć jaki przesąd rozwinięto mniemaniem śmierci nagłej człowieka po odcięciu głowy. — Gdy miano ściąć Tropmanna, doktor „Pinel" podniósł głos, objaśniając długość życia po odcięciu głowy, a dyskusja podjęta, ogarnia coraz większe masy ludzi w najrozmaitszych zawodach odznaczających się. Dla przykładu dość przytoczyć że 300. osób w ciągu tygodnia pisało do Gaulois (który zamieścił rozprawę Pinela) za lub przeciwko dowodzeniom. A Simon wniósł w sejmie projekt zniesienia kary śmierci.

Przegląd polityczny.

Ważnych wiadomości niema dzisiaj, ale za to pełno drobnych, a charakterystycznych — począwszy od mowy posła Tomusia na obiedzie delegacji, danym na cześć hr. Alfreda Potockiego, że w Galicji już dzisiaj niema różnic ani szczepowych, ani kastowych pod względem żądań autonomii, a skończywszy na zaprowadzeniu w Turcji systemu metrowego (francuzkiego) w wagach i miarach, do czego jeszcze nie doszła nawet Austrja; na gotującej się nowej wyprawie moskiewskiej w dalszą głąb Azji, na znieważeniu posła angielskiego, p. Alcocha przez chińskiego gubernatora w Nankinie i odrzuceniu przez znieważonego wszelkich przeprosin i prezentów. Rzecz ciekawa, że kiedy Francja w Rzymie zaczyna papieżowi gotować trudności, poseł francuzki w Chinach, hr. Rochechouart, udaje się na czele eskadry do Korei, aby zbadać tam sprawę prześladowania misjonarjuszów ewanielii. Czyż to nie dziwny znak czasu, jeżeli już zapowiadają, że p. Forkenbeck, prezes pruskiej Izby niższej, ma wstąpić do gabinetu pruskiego na miejsce hr. Eulenburga, jak gdyby król „Orzeł" nagle się przemienił w liberała i libertyna a koronę uważał za daną sobie z łaski ludu, a nie z własnej woli „ze stołu Pana" wziętą.

Sprawa robotników i sprawa soboru, oto dwie główne dzisiaj kwestje o tyle, że odzywają się prawie na każdym punkcie Europy. W Anglii nie ucicha ona ani na chwilę, robotnicy usiłują tam wprowadzić choć jednego ze swoich kolegów do parlamentu, a mowa Brighta (w Manchester), w której tłumaczył, że robotnicy mając dziś prawo głosowania, wywierają już wpływ na prawodawstwo, że na nicby się nie przydało im, gdyby wysłali do parlamentu człowieka, nieuzdolnionego do bronienia ich interesów, nadwerężyła mocno jego popularność u mas robotniczych. We Francji po wypadkach w Aubin i Ricamarie. w najgorszą chwilę zaszła sprawa robotników w Creuzot. Jeszcze krew nie popłynęła, aby nową brzydką plamą skalać tarczę rządów cesarskich, ale już tam jest 3.500 wojska — więc o „wypadek" nie łatwo. W Peszcie ucichły ruchy robotnicze, ale w Przedlitawii, mianowicie w Wiedniu, Wiener-Neustadt, Reichenbergu grożą coraz silniejszym rozwojem, w Reichenbergu przybierają barwę narodowościową, bo robotników popiera lud wiejski z okolicy, tj. ludczeski, i już główne ognisko robotników (w Wiedniu) zaczyna podnosić sztandar narodowości. Obaczyli już i kosmopolici najzagorzalsi, że bez udziału narodowości w Austrji nic zrobić nie można. W Pradze zakazano żołnierzom chodzić do takzwanych „kuchni ludowych", urządzonych przez Towarzystwo „Oul". Najciekawszą jest wiadomość z Pragi d. 22. przez obie *Pressy* podana, że przybyła tam do cesarza Ferdynanda deputacja robotniników z dóbr arcyks. Albrechta na Szlązku austrjackim (Skoczów) z prośbą o wstawienie się jego u arcyksiecia, ażeby zbudował domy dla robotników i płacę im podwyższył. W Prusiech (na Szlązku) sprawa waldenburgska jeszcze nie załatwioną. Ale najważniejsze są doniesienia z Belgii.

Agitacja londyńskiego „międzynarodowego Stowarzyszenia robotników" doprowadziła do kroku, istotnie groźnego. Belgijski komitet tego Towarzystwa, kierowany przez młodych adwokatów, którzy się już wsławili w procesie przeciw jezuitom, nie ogranicza się na studjowaniu sprawy robotniczej. ale wbrew politycznemu i społecznemu porządkowi, zamyśla na serjo zwołać do Brukseli parlament osobny, wybrany przez obywateli i proletarjuszów, nieposiadających prawa głosowania na deputowanych, którzyby jako „prawdziwa reprezentacja ludu" obok wybranej na podstawie cenzusu Izby deputowanych, obradował, i rozbierał i uchwalał „grawamina ludu", jak to w r. 1789 robił stan trzeci. Ta „Izba ludu" byłaby dwakroć tak liczną jak Izba deputowanych, a reprezentantom płaciliby djety sami wyborcy. W Liége odbyło się już w tej sprawie zgromadzenie pod czerwonym sztandarem, na którem projekt rozbierano i wszelkie zbliżenie się do panującej burżoazji ogłoszono za zdradę sprawy ludu.

U nas sprawa ta może w najgorszym nawet rozwoju dotknąć tylko małych sfer — dotychczas objawiła się ona tylko między pracownikami drukarń. Ale za to ważniejsza jeszcze sprawa robotnicza zaczyna wchodzić na porządek dzienny — a to brak robotnika na wsi. Wszędzie, nawet we Węgrzech sprawę tę podnoszą — tylko u nas czekają z założonemi rękami, choć zmowy robotników wiejskich oddawna istnieją, i przy coraz większym postępie gospodarstwa kmiecego, właściciele i dzierżawcy posiadłości większych coraz mocniej będą zagrożeni w swoich interesach a zarazem zagrożony będzie interes kraju naszego jako rolniczego.

Jezuityzm, kierujący soborem, wpada w kłopoty coraz gorsze. Mimo przysięgi, złożonej na zachowanie spraw soborowych w tajemnicy, *Augsb. Allg. Ztg.* z dnia 22. b. r. ogłasza dosłownie protest biskupów niemieckich i austrjacko-węgierskich przeciw regulaminowi soborowemu. Żądali oni zarazem na posiedzeniu kongregacji jeneralnej z dn. 19. bm., ażeby przy głosowaniu uwzględniano liczbę katolików każdej dyecezji, a nie liczbę biskupów, gdyż niepodobna, ażeby dyecezje jak paryzka, licząca 2 miliony wiernych, lub niemieckie i austrjackie, liczące po 1 milionie i więcej, miały tylko głos jeden, podczas gdy państwo Kościelne, liczące tylko 700.000 ludności, ma w soborze 62 biskupów, nie licząc kardynałów. Według *Gazety Kolońskiej* biskupi ci mieli zagrozić wyjazdem z Rzymu, gdyby ich żądania nie spełniono. Jest to odpowiedź na znane nam słowa papieża, że dla 40 nie może ubliżać wolności głosu 400. Do *Pressy* donoszą nawet, że w skutek energicznej opozycji węgierskiego biskupa, Haynalda, pierwszy proponowany dekret (który?) odrzucono. Intruza, który w stroju biskupa wschodniego wkradł się był na jedno posiedzenie kongregacji, miano już odkryć. Jest to Rumun, rodem, ajent rządu włoskiego.

W chwili, kiedy tron Napoleonów zdaje się mocno kołysać, donosi *Parlement* paryzki o pogłosce, krążącej tam w jednym z najznakomitszych salonów dyplomatycznych (ks. Metternicha ?) o projekcie zaręczenia cesarzewicza następcy francuzkiego z arcyks. Gizelą, najstarszą córeczką cesarstwa austrjackich, i że ten projekt ma być wykonany na wiosnę, kiedy cesarzowa odwidzi Francję. Czy to już prawda, czy tylko ploteczka, puszczona na zwiady, czy tylko prosty wymysł, trudno dziś wiedzieć, ale to pewna, że cesarzewicz francuzki na wiosnę udaje się w podróż do Niemiec, w towarzystwie swego ochmistrza, i rzecz dziwna — kilku oficerów jeneralnego sztabu, i że odwidzi także Wiedeń. Wprowadzić cesarzewicza bliżej w koło rodzin monarszych, to niezawodnie główny cel tej podróży, — ale pessymiści nie bacząc na to, niezawodnie z historji przypomną zaślubiny Marji Ludwiki z Napoleonem I., i że w Wiedniu, w Schonbrunie spotka się przyszły Napoleon IV. z cieniami Napoleona II.

Przed wyjazdem do Wiednia, dr. Ziemiałkowski na obiedzie w liczniejszem kółku rozwijał konieczność ustąpienia teraz naszej delegacji z Rady państwa, i dziwił się, iż dotąd takiej uchwały nie powzięła. Przy tem oświadczał, iż do Wiednia przybywszy, będzie między delegatami za opuszczeniem Rady państwa przemawiał.

Cesarz sankcjonował zmienioną przez sejm niemiecki w Pradze ordynację wyborczą dla Czech. Nie przyczyni się to do przejednania Czechów. Plac Sienny w Pradze przechrzczono na plac Żyżki. W Pilźnie odbyto bezskuteczną rewizje w redakcji wychodzącego tam dziennika czeskiego za rękopismami.

Peszteńska Rada miejska uchwaliła przeniesienie zwłok księcia Ludwika Batthyaniego (prezesa rządu węgierskiego w r. 1849, a powieszonego przez Haynaua) z krypt franciszkańskich na cmentarz miejski i zbudowanie mu grobowca, godnego patrjoty wielkiego.

Reprezentacja Rieki (Fiumy) wniosła do sejmu węgierskiego o zupełne wcielenie Rieki do Węgier. (Dotyczący projekt rządu już nam wiadomy: w pewnych sprawach miałaby Rieka należeć pod sejm i rząd kroacki a w innych pod węgierski).

Wychodzącemu w Sisku organowi opozycji Pograniczan, *Zatocznikowi* wytoczono proces za podburzanie do nienawiści przeciw rządowi kroackiemu.

Krywoszanie podali na ręce jen. Rodicza petycję względem usunięcia Włochów z urzędów w Dalmacji, i zaprowadzenia języka serbsko-kroackiego w szkołach i urzędach. Rodicz przyrzekł poprzeć petycję i dać im zarobek przy budowie gościńców. Po zniesieniu stanu oblężenia w Kotarskiem d. 14. zmusiła ludność kata, Majera, do wyjazdu.

Memorjał kard. arcyb. Ranschera przeciw nieomylności papieża, tudzież protest przeciw regulaminowi soborowemu podpisało z Przedlitawii, Węgier i Niemiec 9 arcybiskupów (miedzy tymi trzech kardynałów, z Wiednia, Pragi i Kolonii) 26 biskupów i 3 opatów niepodległych. Między temi podpisami napotykamy podpisy ks. arcyb. Szymonowicza i ks. Pukalskiego. Wiadomość o wspólnej akcji Wiednia i Paryża w Rzymie, okazuje się na razie mylną.

Trybunał do sądzenia sprawy ks. Piotra Bonapartego ma być wkrótce zwołany do Bourges. Ledru-Rollin ma dopiero z końcem b. m. przybyć do Paryża. Na cześć jego ma być dany bankiet na tysiąc osób. Byłaby to reminiscencja z r. 1848: wtedy rewolucja lutowa poczęła się od bankietu.

Ledru-Rollin nie przyjął obrony interesu rodziny Noir z powodu, że przyjmując, uznawałby niejako sądy bonapartystowskie. Po uchwaleniu nowej ustawy prasowej ma Napoleon III. wydać amnestję dla przestępstw prasowych, a zatem i dla Rocheforta.

Obecna sytuacja polityczna nie pozwala sułtanowi udać sie w pielgrzymkę do Mekki. —

Między Włochami a Brazylią wybuchły zatargi, z powodu znieważenia bandery włoskiej przez kanonierkę brazylijską. Stało się to na rzece Paragwaj, którą płynęła eskadra włoska. Popełniono przytem gwałt na konsulu włoskim. (W państwach nad rzeką la Plata są bardzo liczne kolonje Włochów: p. r.)

Rada Związku północno-niemieckiego (nie rajchstag) została powołana do Berlina na dzień 27. b. m.

W sprzeczności z niedawnem sprostowaniem, donoszą teraz ze Stambułu, że Turcja już wysłała do Marsylii agenta z pieniądzmi na zapłacenie i zabranie pancerników, zamówionych przez wicekróla a na żądanie Turcji jej odstąpionych.

Kronika.

— **Mianowania.** Ministerstwo skarbu mianowało powiatowych komisarzy skarbowych I. klasy Antoniego Janę i Ludwika Raczyńskiego, powiatowymi komisarzami skarbowymi I. klasy wyższj kategorji, a powiatowych komisarzy skarbowych II. klasy Jana Kowarzika, Maksymiliana Ludwika i Władysława Moscha, powiatowymi komisarzami skarbowymi I. klasy przy c. k. galicyjskich powiatowych Dyrekcjach skarbowych.

Krajowa Dyrekcja skarbu we Lwowie mianowała koncypistę Alojzego Huffskiego, powiatowym komisarzem skarbowym III. klasy.

— **Teatr.** Dziś, we środę: „Szklanka wody" komedja w 5. aktach Scribe'go z francuzkiego przetłumaczona przez Władysława Łozińskiego. (Z nową wystawą.)

— **Kradzież aktów sądowych.** Z registratury sądowej w Dolinie, skradł nieodszukany dotąd złodziej, dostawszy się tam oknem, rozmaite akta, znaczki stemplowe i weksle na 872 złr.

— **Wypadek miejscowy.** W sobotę rano usiłował zastrzelić się 18-letni uczeń 5. klasy realnej, S. Kula wymierzona w głowę roztrzaskała dolną szczękę i wyszła poniżej lewego ucha. Nieszczęśliwy żył jeszcze wczoraj, lekarze jednak nie robią mu nadziei wyleczenia. Sekatura jednego z nauczycieli miała być powodem tego rozpaczliwego kroku.

— **W mieście Moskwie** pojawiła się cholera.

— **Korespondencja redakcji.** Panu w L. Będzie w stosownym czasie drukowaną.

— **Walne zgromadzenie delegatów Stow. przyj. oświaty ludowej** odbędzie się we Lwowie dnia 10. lutego r. b. Prostujemy niniejszem błąd drukarski, popełniony w ogłoszeniu Zarządu centralnego, zapowiadającem to zgromadzenie w Kronice *„Gazety Narodowej"* z dnia 17 b. m., gdzie mianowicie zamiast 10. lutego, mylnie wydrukowano 19. jako dzień zgromadzenia.

— **Wiedeń** d. 24. b. m. Na targ przypędzono wołów Galicyjskich 1.100 Węgierskich 653, reszta z niemieckich prowincyj razem 2.605 wołów. Galicyjskie liche 30½ złr. lepsze 31½ złr. 31½ złr. Węgierskie 31 złr. do 32 złr. płacono za cetnar wagi. Przed południem wszystko rozprzedano. Uwiadamiam W. Panów Obywateli, którzy mają woły ciężkie na gumnie 1.300 fnt. para młodych primo, to proszę mi listownie donieść, na kiedy będą gotowe na sprzedaż, bo mam kupca, za granicę potrzebującego 150 wołów takich co tygodnia.

J. Krzysztofowicz.

Ostatnie wiadomości.

Czas podaje aż dwa sprawozdania z posiedzenia niedzielnego klubu rezolucjonistów. Obadwa zaś są tendencyjnie przekręcone. Bürgerministrowie powinniby podziękowanie przesłać fałszerzom. Skoro będziemy mogli, podamy wierny przebieg rozpraw tego posiedzenia.

Pokazuje się, że *N. fr. Presse* zaprzeczyła tylko, jakoby ministrowie podali swoje dymisje w zamiarze przeciw Beustowi, nie zaś jak donoszono, iż w ogóle zaprzeczyła podaniu się tych ministrów o dymisję, które widocznie nastąpiło.

Podług najnowszych wiadomości cesarz wezwał do siebie dr. Kaiserfelda i ofiarował mu prezydenturę ministrów pod warunkiem, ażeby przyjął także ministerstwo spraw wewnetrznych. Dr. Kaiserfeld ma się co do tego namyśleć. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą, to potwierdzałaby tylko to, co nasz korespondent powyżej pisze, iż u góry przynajmniej jednego z tych dwóch ministrów: Herbsta lub Hasnera, chcą usunąć z ministerstwa.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 26. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, gdy żadnego mowcy mniejszości nie było zapisanego do głosu, wybrali mowcy większości Grossa (z Wels) mowcą jeneralnym, poczem rozprawę jeneralną nad adresem zamknięto.

Konstantynopol d. 26. stycznia. *Levand Times* donosi, że W. Porta otrzymała rachunek na 12 milionów funtów szterlingów, które spłacić ma za odstąpione jej przez wicekróla okręta pancerne i karabiny odtylcowe.

Monachium 26. stycznia. Rada miejska tutejsza nadała obywatelstwo honorowe opatowi Döllingerowi za jego śmiałe wystąpienie przeciw dogmatowi nieomylności papieża.

Kursa z dnia 25. stycznia 1870.

godz. 5. min. 30 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 60.40. Akcje kredytowe 262.—. Akcje banku anglo-austriackiego 311.—. Bank obrotowy 116.—. Akcje Karola Ludwika 236.—. Kolej południowa 244.90. Franko-austr. 105.25. Akcje banku bud. 53.50. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 67.50. Kolej Elżbiety 183.—. Losy 1860 r. 98.—. Napoleondor 9.84. Losy 1864 r. —.— Banku jeneralną. —.—. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% 73.77. Lombardy 506.—. Amerykańskie obligi —.—.

Berlin. Moskiewskie banknoty 75½. Akcje kredytowe 142¼. Lombardy 134.—. Galicyjska kolej 97.25 Rumuńska 71¼. Kolej państwowa 210¼. Na Wiedeń 82¾.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.